

„Wioska teatralna 2008” – inna sztuka
w innej Europie, teatr w płynnych czasach

Wacław Sobaszek

Zmienia się obecnie sytuacja Polski w świecie, uczestniczymy w jakimś procesie globalnym. I przy tym nie możemy być bierni. Jak się zachować pośród tych przemian, których złożoności często nie możemy nawet ogarnąć? Warto w takim momencie pomyśleć o autorytecie takich ludzi, jak Zygmunt Bauman i Ryszard Kapuściński. Bauman to autor koncepcji i wizji przemian globalnych. Posłużyliśmy się jego terminem („płynne czasy”) w podtytule festiwalu. Przypominamy też Kapuścińskiego, bo chcemy podjąć ten wątek myślowy, który obecny był zawsze u tego niezwykłego reportera – pisarza. Co mamy do zrobienia w świecie pojmowanym jako najbliższe otoczenie, w którym widnokrąg jest zawsze lokalny, konkretny, ale jest on częścią Ziemi, zachowuje łączność i wspólnotę ze wszystkich ludzi?

„Wioska teatralna 2008” – inna sztuka w innej Europie. W prezentacjach, spotkaniach, warsztatach, obecne będą różne aktywności artystyczne, wiodącą jak zwykle będzie teatr. Teatr którego podstawowym żywiołem jest dialog. Jak powstaje dialog? Jak człowiek używa słowa, gestu, znaku, w spotkaniu, w starciu, wymianie z drugim człowiekiem? To jest początek procesu, w którym dokonuje się praca nad językiem. I taka właśnie praca jest dziś potrzebna, praca nad językiem, który by ludzi zrównywał, przybliżał. Trzeba język kształtować, zmieniać, bo zapisane w języku kalki i stereotypy są ciągle przyczyną podziałów między ludźmi. Dzielą ludzi na starych i młodych, na grupy kobiet i mężczyzn, obcych i swoich. Odnosi się to też do tych podziałów, które są uważane za znamienne, określają atmosferę kulturalną naszego czasu, począwszy od podziału na dwa światy: chrześcijański i muzułmański i pogłębiające się coraz bardziej różnice między bogatymi i biednymi – do stosunkowo nowego podziału na nas Europejczyków mieszkańców Unii i tych zza jej granicy.

Głosy

Teatr Krzyk (Maszewo)
reżyseria Marek Kościółek

Ten spektakl to nasz pierwszy manifest teatralny. To nasz głos w sprawie dla nas istotnej, to nasza spowiedź, nasz ból, nasza niemoc, nasz gwałt na sobie, nasza terapia, nasza przestroga. To nasz...Krzyk.

Przenikliwe wyobcowanie społeczne, strach przed życiem, jak nauczyć się kochać, kiedy nikt kochania nie nauczył? Jak zrozumieć, co jest istotą? Jak nauczyć się żyć obok ludzi i z ludźmi? Jak nie wpierdolić się w samogwałt emocjonalny? Jak...?

Teatr prowadzi Marek Kościółek, aktor z goleniowskiej Bramy. Dwa sezony temu z ufarbowanymi na czerwono włosami udawał w Zachodniopomorskiem lidera Ich Troje. Ludzie, nie wiedząc, że to happening, biegli za limuzyną, całowali go po rękach. W postpegeerowskim Maszewie pogrożono mu od razu z parafialnej ambony, bo zaczął niestandardowo pracować z licealistami. Wzięli na warsztat historię pobicia nauczyciela z toruńskiej szkoły. Zamiast rekonstruować zdarzenia, próbowali pokazać przyczyny agresji młodzieży. Zajrzeli w siebie i odnaleźli gniew. Spektakl "Głosy" ma wszystkie cechy zapisu świadomości pokolenia, które właściwie nie wie, jakie jest. Zasłużenie zgarnął wszystkie możliwe nagrody teatralnego offu. Dawno nie widziałem tak autentycznej wypowiedzi pokoleniowej, wściekłości na siebie i świat. No i najładniejszej, delikatnie i mądrze zagranej sceny erotycznej między parą nastolatków.

"Zobaczone, przegapione"
Łukasz Drewniak, Jacek Sieradzki (Przekrój)

Aktorzy stoją obok krzeseł - jak w klasie. Wodzą wzrokiem za niewidzialnym nauczycielem. Dlaczego? - Pytają. Dlaczego? - Panie profesorze, tato, Panie Boże. A potem odgrywają „sceny z życia”. I tego, które toczy się na zewnątrz, i tego wewnętrznego: samotnego, opuszczonego, wylęknionego, przerażonego, niewierzącego we własną wartość, niewidzącego przyszłości, perspektyw, nadziei... To gorzkie sceny. Jak ta, w której chłopak grający agresywnego kibica, wymachującego buńczucznie łańcuchem - nagle zaczyna przesuwac w palcach jego ogniwa i odmawiać różaniec. Nerwowo, drżącym głosem. To dobry spektakl. Dla nauczycieli i rodziców obowiązkowy. Myślę o nim. Myślę o dorosłych i nastolatkach. O naszym świecie pełnym tłumionych emocji, wybuchających nagłą, niepohamowaną agresją...

"Felieton maltański - Strach większy niż teatr"
Ewa Obrębowska-Piasecka
Gazeta Wyborcza - Poznań

obsada – Anna Giniewska, Małgorzata Dorenda, Marcin Plawski, Hubert Biczkowski,
Bartłomiej Ciosek
światło – Andrzej Szawczyk

Bandarouna

Svabodny - The Free Theatre from Brest
reżyseria Aksana Haiko

Zespół o sobie:

Bandarouna - literackim źródłem naszego pierwszego ulicznego spektaklu jest wiersz białoruskiego klasyka Janki Kupały. To historia prostej wiejskiej dziewczyny, zabitej przez nikczemnego Pana za chęć wykazania się dumą i godnością, miast niewolniczego posłuszeństwa. To także historia o wiejskiej rebelii, która po tym wydarzeniu wybucha. Spektakl jest próbą stworzenia widowiska o dużej jaskrawości na wolnym powietrzu, zawierającego elementy hiperboli i groteski. Jego celem jest przekazanie widzom idei konieczności bezustannej walki o własną godność, o „prawo do bycia człowiekiem”, i przekazania, że poniżenie i degradacja mogą być zwalczone tylko z pomocą odwagi tych, o których zapomnieliśmy, oraz szczerzej, międzyludzkiej solidarności dążącej do zdobywania wolności i tworzenia swojego własnego życia.

Teatr Svabodny powstał w 2001 roku w Brześciu. Zaczęliśmy „uprawiać teatr”, ponieważ chcieliśmy zmienić samych siebie i sytuację wokół nas. Na początku robiliśmy spektakle uliczne i happeningi. Ulica jest miejscem gdzie sprawdzamy samych siebie. Życie się nagle zatrzymuje i stoi w bezruchu, podczas gdy coś dziwnego, szokującego, przełamującego codzienny rytm wypełnia je. Ulica przemienia się w przestrzeń teatru, a przypadkowi przechodnie stają się uczestnikami przedstawienia.

„Wolność” to słowo tak zużyte i wyblakłe, że nieustannie musimy dokopywać się jego głębszych sensów. Wolność jest tym, co interesuje nas najbardziej, tak samo jak możliwość poszukiwania jej i zdobywania dla samych siebie. Aktor musi być „piewcą wolności”, który pielęgnuje ją w sobie i podnosi jej temat wciąż na nowo.

Poszukujemy manifestacji utopii w życiu codziennym - w ludzkiej egzystencji z inną skalą wartości, pełnym otwartości, uczciwości, ufności. Bo nikt nie „zostaje zabity, dopóki nie wyraża na to zgody”. Jesteśmy głęboko przekonani, że każda forma sztuki musi się wywodzić z jakiejś idei, żywej idei, pochłaniającej człowieka całkowicie. Ostra forma sztuki, sztuka jako broń jest tym, co próbujemy robić. Teatr to zjawisko społeczne istniejące dla ludzi. Nie dla rozrywki, a dla podnoszenia na duchu, budzenia do niepokoju, refleksji i pytań.

Umiejętność kochania, rozumienia i dawania jest tym, co próbujemy zyskać.

Wiedźmy

film dokumentalny
reżyseria Agnieszka Trzos

„Zamówił go program 2 TVP, następnie film został zdruzgotany komisją kołaudacyjną. Oceniono, że nie nadaje się do emisji. Podobno jest sekciarski i wrogi wobec mężczyzn. Obejrzałam go niedawno. Jest piękny i poruszający.

„Wiedźmy” zapoznają nas z pewnego rodzaju postawą feministyczną. Po krótkim przedstawieniu historii ruchów kobiecych, od sufrażystek po zachodni feminizm drugiej fali lat 60. i 70. - rewelacyjne użycie materiałów archiwalnych! – autorka prezentuje założycielkę i członkinię Stowarzyszenia na rzecz Wszechstronnego Rozwoju Kobiet Dakini, to ostatnie słowo oznacza specyficznie kobiecą energię, zwłaszcza uwalnianą w tańcu. (...)

Powiem szczerze: nie jest to moja wersja feminizmu, nie mój problem i nie moja terapia. Może bym chciała, żeby reżyserka filmu poinformowała widza o tym, że oprócz Dakini działa w Polsce wiele stowarzyszeń feministycznych, o zupełnie innym charakterze. Ale to jest piękny film i poruszające, rzeczywiste problemy. Nie da się przed nimi uciec, nie da się ich odłożyć na półkę, choć można próbować, chyba w imię kompletnie życzeniowego obrazu narodu, który ma jedną pleć, jedno doświadczenie i jedną świadomość.“

Bożena Keff, Jedna pleć, jedno doświadczenie, jedna świadomość, w: „Przekrój”

„Ludzie dzielą się na kobiety i mężczyzn, i zwykliśmy do tego przywiązywać pewną wagę. Ale są przecież też inne podziały, jakże istotne i znaczące. Na przykład ludzie dzielą się na miłośników Tolkienu i na takich, którzy zupełnie nie łąpią, o co w tym chodzi (...). A opowieść Tolkienu jest kwintesencją męskich mitologii naszego kręgu kulturowego. Ciekawe, czy jeśli ktoś jest podatny na mity męskie, gotów jest też ulec czarowi mitów kobiecych? I czy te kobiece z czasem staną się równie powszechnie ludzkie? O to, czy kobiety mogą „wybić się na mit”, pytała Kazimiera Szczuka w swojej fascynującej książce „Kopciuszek, Frankenstein i inne”. Pokazywała, jak kobiety zostały ze swych opowieści, mitów i baśni wydziedziczone i jak bardzo odnalezienie, odzyskanie tych opowieści potrzebne jest kulturze i każdej kobiecie. Jako ilustracja wywodów Szczuki służyć może pełen poezji i dziwnej siły film dokumentalny Agnieszki Trzos „Wiedźmy”. Oraz jako dowód tezy, że głos kobiet jest wykluczany z kultury. Film ten miał kłopoty już w czasie kołaudacji, a pokazano go w końcu po rozmaitych interwencjach w godzinach najwyższej nieoglądalności.

Mówił o tym wszystkim, od patriarchalnej rodziny po religię, co nie pozwala kobietom być sobą. Wskazywał też drogę wyzwolenia. Na naszych oczach rozgrywała się osnuta na bajce o Królownie Śnieżce i psychologii jungowskiej opowieść o prawdziwej kobiecości splecionej z rytмами kosmosu. Ponieważ ludzie dzielą się na „mitologicznych” i „nie-mitologicznych”, podzielił od razu widownię na dwa obozy. Ja w tym wypadku obydwoma rękami zapisuję się do obozu mitologicznego. Problem z mitami jest oczywiście taki, że trzeba w nie przynajmniej na chwilę, wtedy, kiedy jest się w ich kręgu, uwierzyć. Dlatego tak trudno o prawdziwą kobiecą baśń. Teoretycznie można sprzyjać Szczuce i wszelkim propagatorom

mitów, ale w praktyce często cała ta kobieca egzotyka wydaje się sztuczna. Na opowieści męsko-ogólnoludzkie pracowały przecież całe wieki i nie da się tak od razu reanimować Wielkiej Matki. Sama, ulegając opowieściom męskim, często jestem zupełnie odporna na kobiece. Ale jest we mnie i pewna gotowość. Ogromną moc mają dla mnie bajki Angeli Carter, niektóre opowieści Olgi Tokarczuk. Tak też zaszarował mnie film Agnieszki Trzós. Wiem, to wszystko nieprawda, ale przez chwilę staje się prawdą. I wtedy można zatańczyć razem z wiedźmami.”

Kinga Dunin, *Tańcząc z wiedźmami*, w: „Wysokie Obcasy”, G.W.

„Zjawisko feminizmu w oczach szeroko rozumianej opinii publicznej jawi się jako coś kuriozalnego, nienaturalnego, marginalnego lub – co najmniej – śmiesznego. Tymczasem ta sama opinia publiczna dostrzega coraz wyraźniej problemy niesprawdliwości, dyskryminacji, przemocy wobec kobiet, ich osamotnienia (wychowanie dzieci, sytuacja po rozwodzie, ubezwłasnowolnienie materialne i psychologiczne w małżeństwie etc). Film ukazuje feminizm i emancypacyjny ruch kobiet jako – z jednej strony – walkę o poszerzenie rzeczywistego zakresu demokracji, urealnienie praw, które stanowią jej fundament i wartość; z drugiej strony jako drogę odkrywania i utrwalania kobiecego doświadczenia, ważnego dla odnalezienia głębokich przyczyn owego opresyjnego wobec kobiet stanu rzeczy.

W filmie nie ma agresji, nie ma zbędnej retoryki, jest to przejmujący, analityczny, przenikliwy dokument będący zapisem pewnego protestu, zwłaszcza zaś – pewnego doświadczenia, do którego mało kto dotarł i rozważał z należytą uwagą i zainteresowaniem (a warto jednak pamiętać, że jest to doświadczenie kobiet, czyli więcej niż 50% naszej populacji). Jest to dokument głęboko prawdziwy i ważny tak w aspekcie poznawczym, jak i kulturowym. To istotne dla naszej epoki świadectwo i kto nie rozumie jego wagi, ten – jak mniemam – nie rozumie istoty problemów współczesności.”

Magdalena Środa
z archiwum autorki filmu

„...Krótka historia walki kobiet o równouprawnienie, zmontowana z materiałów archiwalnych i utrzymana w poetyce rewolucyjnych „agitek” Eisensteina, jest poruszająca, rzetelna i posiada duże walory dydaktyczne. Przedstawianie mężczyzn w charakterze groteskowych, nadętych „wrogów rewolucji” jest spójne z „agitkową” koncepcją całego wątku historycznego a jednocześnie sugeruje intelektualny, być może nawet nieco ironiczny, dystans autorki do tego etapu kobiecej rewolucji (...)

I to jest chyba najważniejsze i najbardziej wartościowe przesłanie filmu. Autorka wtóruje tutaj wiodącej postaci filmu, prowadzącej krąg kobiet, Zofii. W największym skrócie można je ująć następująco: *minęły już czasy, kiedy w rewolucji kobiet najważniejsza była walka o równe prawa i sprawiedliwość – i choć jeszcze wiele trzeba wywalczyć, to jednak nadszedł czas kiedy najważniejszą sprawą dla kobiet jest samopoznanie, samoakceptacja i budowanie kobiecej solidarności. Siła kobiety tkwi w niej samej. Wiedźma to kobieta, która wie kim jest i całkowicie akceptuje swoją naturalną (a nie wymyśloną przez mężczyzn) kobiecość.*

W sumie mamy do czynienia z filmem ciekawym, w warstwie intelektualnej i formalnej odważnym i w pozytywnym sensie kontrowersyjnym, który z pewnością wzbudzi ważną, żywą i szeroką dyskusję.”

Wojciech Eichelberger
z archiwum autorki filmu

Rasant

Grupa Annalena Menzelschott (Berlin)

RASANT- parodia filmu *SPEED*.

Widowisko lalkowe, luźno nawiązujące do znanego filmu akcji, rozgrywającego się w szalonym tempie. Poza tym jest tam strasznie dużo bólu, wielkiej miłości i prawie wcale nie ma nadziei.

Kto dziś nie przyjdzie, nie wróci jutro. Kto przyjdzie pojutrze, nie było go wczoraj. Dlatego przychodźcie dzisiaj, żeby jutro nie pozostało dla Was wczoraj.

ps. Pojawi się autobus!

Creative Martyrs – Kreatywni męczennicy

Alistair Edwards, James Lismor (Glasgow)

Kreatywni Męczennicy po raz pierwszy pojawili się w 2005 roku w ramach pierwszej produkcji Hoachin' Stushie Theatre Company. Podczas The Arches Live! Festival w Glasgow spektakl przyjął formę barowego kabaretu. Kreatywni Męczennicy delikatnie tę formę przekształcili łącząc sztukę mimu, muzykę oraz skecze, a także proponując niczego niepodjęrzwającej publiczności surrealistyczne i nieco niepokojące spojrzenie na współczesne społeczeństwo.

Hoachin' Stushie Theatre Company został stworzony przez Alistaira Edwardsa, Jamesa Lismore'a oraz Saszę Kyle, która po odejściu stworzyła teatr dla dzieci Cytrynowy balon - Lemon Balloon Children's Theatre.

Dążeniem zespołu jest eksplorowanie całego zakresu niejednorodnego medium teatralnego, poczynając od obmyślenia i pisania, aż do instalacji i teatru niewidzialnego. Chodzi o badanie aktu kreacji poprzez innowacyjność w dziedzinie podstawowych elementów teatru.

Ich artystyczni prekursorzy:

Kreatywni Męczennicy objawili się w 1883 roku prezentując muzyczny kabaret oraz sztuczki w music hallach, cyrkach, wędrownych przedstawieniach a także w domach publicznych w Glasgow i w Londynie. Postrzegani przez publiczność jako zbyt progresywni zyskali jej przychylną dopiero dzięki programom lat 20-tych Kabaretu Weimer. Następnie swój cynizm rozwijali w wodewilowych widowiskach Ameryki lat 40-tych, postrzeganych wówczas jako już niemodne. W ostatnich latach Kreatywni Męczennicy powrócili do swoich korzeni, w imię sztuki cierpiąc męki w Glasgow i Edynburgu, aczkolwiek w dzisiejszych czasach międzynarodowych podróży podsuwają swój towar wszędzie tam, gdzie ich chcą, jak również tam, gdzie ich nie chcą.

Zawsze pragnący prowokować, a jeśli i taka potrzeba, zabawiać – pozwólcie nas sobie przedstawić... Jesteśmy Kreatywnymi Męczennikami.

The Magic Pitcher/ Czarodziejski dzban

SASRI (Tirana)
Reżyseria- Ilir Dragvoja

The Magic Pitcher/Czarodziejski dzban to widowisko lalkowe dla dzieci i dorosłych, inspirowane hinduską bajką ludową o tym samym tytule.

Głównym wątkiem w spektaklu jest osobista opowieść starszej pani, która żyje samotnie i wspomina swoje życie.

To prosta historia o biednym drwalu, który boryka się z wyżywieniem rodziny i postanawia zawrzeć moralny kompromis. W zamian za pewną przysługę, przyjmuje dar od trzech wrózków, czarodziejski dzban, który ma zapewnić nieograniczone ilości jedzenia i picia. Zachowuje ten fakt w tajemnicy przed żoną i innymi ludźmi. Jednak nic nie jest za darmo na tym świecie. Drwal zaczyna pić dużo wina, a jego dzieci, od nadmiaru jedzenia, przemieniają się w zepsute bachory. Pojawia się zazdrość wieśniaków i pojawia się jego własna próżność, która prowadzi go do destrukcji samego siebie i przyszłości jego dzieci.

Poprzez hinduską mądrość ludzkość dane jest zrozumieć jak ważna jest wewnętrzna harmonia. By ją chronić, nie należy zbierać tyle dóbr materialnych ile się da, wystarczy mieć te kilka niezbędnych do przeżycia i dbać o swoich najbliższych.

Studio Aktora i Młodego Widza - to nowa inicjatywa Narodowego Centrum Kultury Dzieci i jego Teatru Lalek, polegająca na odnawianiu zainteresowania i promowaniu sztuki lalkarskiej w Albanii, pozostawionej w cieniu społecznych przemian. Program Studia czerpie z badań i pracy eksperymentalnej z aktorami i publicznością, na drodze do znalezienia własnego języka i sposobu ekspresji.

Anna Wyka: „Zygmunt Bauman. Sylwetka i poglądy“.

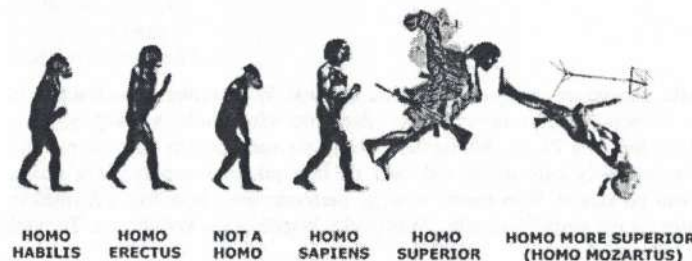
Żywa relacja socjologicznej kultury

Anna Wyka – socjolog kultury, dr hab. Urodzona w Warszawie w roku 1944; ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim. Jej zasadniczą problematykę badawczą stanowi innowacja w kulturze oraz metodologia jakościowa. Przez kilka lat ekspert UNESCO i Fundacji im. Stefana Batorego do spraw kultury lokalnej. Pracę badawczą starała się zawsze łączyć z zaangażowaniem społecznym i działalnością społeczną. Autorka licznych artykułów oraz kilku książek. Laureatka nagrody im. Stanisława Ossowskiego. Od 2005 roku profesor Collegium Civitas w Warszawie. Autorka książki „Gęba polska, czyli mistrz Gombrowicz”, wyd. Stopka, Łomża 2006

Evolution

Performance
Ramunas Taras (Kowno), projekt ENDICHE VIS.SAT

Maski, lalki i różnorodne zdarzenia składają się na ten muzyczny performance. Ramunas Yaras śpiewa, tańczy, używa sztucznych ogni, gra na klawirze i różnych keyboardach. To eksperymentalny, muzyczny, hipnotyczny show.



Ramunas Yaras – zawodowy muzyk, znany ze swoich muzycznych przedsięwzięć, wielostylowych scenicznych produkcji i jako organizator niezliczonych działań, zarazem planowanych jak i spontanicznych. Od 1993 roku zrealizował dwanaście albumów muzycznych i często daje koncerty w różnych krajach. Reprezentuje eksperymentalną scenę artystyczną z Kowna, w Polsce znany jest z koncertów na Festiwalu „Muzyka w krajobrazie” w 1997 i 1998 r. oraz w radiu Łódź w 1998 r. Ramunas Yaras uważa, że muzyka eksperymentalna jest obecnie lepszym środkiem wypowiedzi niż np. muzyka klasyczna. Szczególnie mocno utwierdziły go w tym przekonaniu jego własne doświadczenia ze studiów w Konserwatorium Muzycznym w Kownie. Wtedy właśnie, w 1990 r., stworzył swój pierwszy projekt ECHIDNA AUKSTYN, (który funkcjonuje do dziś). W ciągu kilku lat swojej działalności zwrócił się w stronę art rocka. Ramunas jest autorem dwóch kilkugodzinnych koncertów "Only Ones Under The Roof" i "Commemoration of Diana". "Only Ones..." stało się głośnym wydarzeniem w środowisku artystycznym Kowna. W 1996 roku stworzył ENDICHE VIS.SAT. Pierwsze nagrania zrealizował samodzielnie, wydając je na kasecie pt. "Her Closed Eyes". Na koncert inauguracyjny zaprosił do współpracy innych muzyków i spośród nich wyłonił się późniejszy skład. Od początku zespół swobodnie dobierał środki artystyczne, od awangardy, new age do eksperymentów techno. Ramunas Yaras mówi, że: „style są jak ubrania, można je zakładać lub zdejmować”. Grają akustycznie (głosy, klarnety, saksofony, akordeon, kontrabas, perkusja) lub elektronicznie (syntezatory analogowe, gitara, bas). W recenzjach padają porównania do twórczości takich mistrzów awangardy jak Fred Frith i Robert Fripp. Koncerty grupy są niepowtarzalne - symbioza teatru i muzyki. Wszelkobecna improwizacja, wolność wyboru dźwięku, ruchu i obrazu.

Multigotki

Wydarzenie multimedialno-muzyczne
Stowarzyszenie „Zielona Gmina“

My, grupa Multigotki, zapraszamy wszystkich na nasz festiwal. W tym roku w Godkach koło Olsztyna święto w intencji pogłębienia wspólnoty. Zarówno wśród ludzi w okolicy, jak i wspólnoty wszystkich ludzi na Ziemi. Multigotki odbędą się nad stawem na polu rodziny Siemiątkowskich, będą trwały cały dzień. Od rana na łące piknik i eksperymenty audio, możliwy rejs promem po stawie. Wieczorem występy performerów i koncerty. Przynieście koce i jedzenie (może też dla innych jedzenie). Multigotki. Wspólnota w krajobrazie. To tytuł tegorocznej imprezy. Zapraszamy!

Nowe książki:

Cień ćmy, debiut poetycki Magdaleny Bartnik,

Dołóż do ognia, wybór wierszy Andrzeja Suryna, red. Walentyny Suryn

Fotografia chwili

Przejaw poezji w niedostrzegalnym. Zapis jak strumień świadomości. Jest sen, lśnienie, śmiech, łza, jest zaczarowanie, ukochanie. Usłyszane słowo, rozmowa, dźwięki muzyki, trochę ciszy, zamyślenia, gołąb na parapecie, wędrówka, spotkanie, wewnątrz dłoni, serce w butonierce.

*

Zbieram linijka po linijce
prośnienie, gwiazdy i kurz

Czekanie, dostrzeganie, wzruszenie - niespodzianka, ślepotą, obojętność. Albo bliskość, dar, fotografia chwili. Ważenie dymu, suita Bacha, olśnienie Mistyka, Aliluja. Ale jest jeszcze siła, która nie pozwala milczeć.

*

Twoja twarz i słowo
serce na dłoni
ukochać i spojrzeć w przestrzeń
miłości

przez próg wychylałam się w okno
spotkania otwarte
i tylko śnieguleczki
i drogi we śniegu
i labirynty kolędników

Magdalena Bartnik

Aka-Chukwu

muzyka afrykańska –
Warszawa, Olsztyn, Trójmiasto

Aka-Chukwu, w języku Igbo znaczy: „ręka Boga“. To nie tyle grupa muzyczna, co przedsięwzięcie, łączące różne poszukiwania i pasje muzyczne. W projekt zaangażowani są przede wszystkim muzycy, tancerki i tancerze pochodzący z różnych krajów afrykańskich, którzy od dłuższego czasu mieszkają w Polsce.

W swoich działaniach wykorzystujemy tradycyjne instrumenty oraz tańce i pieśni, a także elementy tradycji parateatralnych, takich jak maskarady.

Gramy, bo wyrosliśmy w świecie, w którym muzyka jest integralnym elementem codziennego życia.

Muzyka, taniec i rytm są w naszym pojęciu najlepszym i najskuteczniejszym narzędziem wzajemnego poznania, dialogu i kontaktu.

Nasza muzyka oparta jest na tradycyjnych instrumentach afrykańskich, takich jak abia (bębny), ichaka (grzechotki), ogene (krowie dzwonki), udu (rodzaj grającego dzbana).

Bębny grają melodie – radosne, poważne, groźne. Rytm tworzy ramy dla muzyki, budzi radość, uspokaja gniew, porusza ciało i otwiera duszę. W sali czy w plenerze – muzyka jest zawsze rozmową z ludźmi i przestrzenią.

Jej korzenie są w Ameke Ngwo, wsi zamieszkałej przez Igbo w stanie Enugu w Nigerii, ale sięgamy również do muzyki pochodzącej z innych krajów afrykańskich – Kamerunu, Senegalu, Ghany, Ugandy.

Brzmienie, którego używamy nawiązuje do *igede* i *palm wine*.

Igede jest tradycyjną muzyką ludu Igbo przeznaczoną dla lokalnej społeczności, jest muzyką starszych mężczyzn. Igbo wierzą, że „obcy“ nie powinni tańczyć i grać tej muzyki. Naszym jednak celem jest propagowanie jej i zaproszenie do uczestnictwa wszystkich – młodych, starych, dzieci, skądkolwiek pochodzą i jakimkolwiek językiem mówią.

Palm wine music jest w kolei muzyką młodych, pochodzącą od zbieraczy wina palmowego, z czasów lat 20-tych XX w. W tamtych czasach w naszych stronach nie znano pieniędzy, a ludzie żyli daleko od siebie i trudno im było się spotkać. Zbieracze wina palmowego grali wieczorami, kiedy skończyli swoją pracę. Grali po to, aby zebrać ludzi w jednym miejscu, na *ama* – centralnym placu wsi. Muzyka ta rozeszła się po całej Afryce i jest niezwykle popularna, aż do dziś. My sami uczestniczyliśmy w takim muzykowaniu, a wyjeżdżając zabraliśmy tę muzykę ze sobą wraz z jej ideą spotkania.

Tak więc wyrastamy z tradycji i staramy się ją rozwijać, pchać do przodu – w nowe miejsca, światy i konteksty.

Integralną częścią koncertów i muzykowania są tradycyjne stroje i inne elementy, takie jak maski, ozdoby, biżuteria. To nam pozwala poczuć się jak w domu, a publiczności lepiej poczuć atmosferę muzyki.

Babel Caucase

Film dokumentalny o podróży do Czeczenii
reżyseria Mylène Sauloy

*mieszkam tuż obok raju
we wspaniałym pałacu
z okien którego widok
rozciąga się na wojnę
Lo'jo*

„Babel Caucase to historia pewnego marzenia i pragnienia działania.“ Jej początek ma miejsce w Paryżu, w Theatre du Soleil, w którym w 2002 roku występował zespół młodych czeczeńskich tancerzy z Groznego: *Daimokh*. Poruszeni siłą i pięknem ich tańców, gospodarze postanowili założyć stowarzyszenie „Marcho Doryla“, mające reagować na sytuację w Czeczenii poprzez działania na polu kultury. Z jego inicjatywy jeszcze wielokrotnie *Daimokh* występował w wielu częściach Francji. To doświadczenie artystyczne, ale też przede wszystkim ludzkie, zaowocowało ideą odwiedzenia czeczeńskich tancerzy, przyjaciół u nich, w Groznych. W ten sposób, wiosną 2007 roku osiem ciężarówek wyposażonych w scenę, karuzelę, kuchnię, salę kinową itp. wyruszyło w stronę Groznego. Przystankami w tej dalekiej podróży (12000 km) były spotkania artystyczne w różnych krajach Kaukazu.

Okolo 50 osób wzięło udział w tym przedsięwzięciu. Byli między nimi kucharze, muzycy, tancerze, filmowcy, związkowcy, rolnicy. „Ostatnim etapem ich wędrówki była Polska, gdzie odkryli jak Europa upycha w obozach dla uchodźców Czeczenów, których Rosja skazuje na wygnanie.“

Babel Caucase

Wielu osobom Babel kojarzy się z wieżą, której budowniczych, pragnących nieskromnie wznieść się ku niebu, jakiś bóg skazał na mówienie wieloma językami, aby nie mogli się więcej zrozumieć.

Uważamy że, „dzięki Bogu“, świat jest bogaty tysiącami języków a Babel staje się symbolem nie tyle kary, ile przeciwnie, pragnienia zbliżenia nieba do ziemi, metaforą bogactwa świata dopóki składa się on z różnorodności...

Babel Caucase występuje przeciwko władcom, którzy dziś jeszcze próbują zredukować świat i jego społeczności do jednolitości, do monotonii, banalności i sprawić, aby ludzie się nienawidzili, gardzili sobą, ignorowali się, zabijali siebie nawzajem pod pretekstem, że mówią innymi językami i że żyją w innych kulturach.

Babel Caucase jest pragnieniem spotkania w szacunku i w przyjemności doświadczania różnorodności, kiedy inny język staje się muzyką, kiedy inny wzbudza ciekawość, kiedy inna kultura staje się dla nas bogactwem.

Babel Caucase jest chęcią odkrycia wspólnej historii i korzeni, na które składają się mitologia, baśnie, tajemnice, wspólne marzenia.

Babel Caucase jest pragnieniem nieskromności: zdobycia nieba i gwiazd, ziemi i jej bogactw, przyjemności w doświadczaniu różnorodności i różnic...

Babel Caucase chciałby pomóc w stworzeniu mostów pomiędzy tutaj i tam, i również między tam i tam.

Karawana, która by połączyła to, co wszyscy chcą rozdzielić : Paryż z Groznym, Francję z Kaukazem, i Kaukaz – dzisiaj rozerwany przez konflikty, niezrozumienie, brak szacunku i nienawiść – z Kaukazem...

Przez prosty gest ... gest solidarności... Spotkanie artystów w szerokim znaczeniu słowa, spotkanie różnych sztuk, święt, ale także spotkanie ludzi pracy, spotkanie pomiędzy naszą wspólną przeszłością i naszą przyszłością.

Mylène Sauloy – studiowała architekturę i nauki społeczne. Pracowała jako dziennikarka telewizyjna dla Arte, Canal+ i TFI oraz jako korespondent dla wielu dzienników. Jej filmy dokumentalne dotyczą głównie współczesnych konfliktów. Od lat jest zaangażowana w działania na rzecz Czeczenii, dokąd wielokrotnie jeździła zbierać materiały do swoich filmów: *Grozny: le 51*, *La guerre selon soldat Volodia*, *Danse avec les ruines*, *Tchéchénie*, *la ballade du loup et de l'Amazone*.

Należy do grona założycieli Stowarzyszenia „Marcho Doryila” i była jednym z głównych organizatorów/organizatorek wyprawy *Babel Caucase*.

Maleficium

Parada, Svobodny - The Free Theatre from Brest
reżyseria Aksana Haiko

Karnawał rozprzestrzenia się po wszystkich ulicach miasta. To miasto to nie Wenecja, ani Rio, ani Rzym... Pracując nad „Maleficium” inspirowaliśmy się typowymi motywami i postaciami z najsłynniejszych na świecie karnawałów, z których większość odbywa się podczas ostatniego tygodnia przed Wielkim Postem. To znaczy, że wszystkie nieczyste istoty żartują sobie, urządzając bezbożne święto.

Z początku cała ulica wypełnia się demonami. Grają na bębnach, pluja ogniem, machają flagami, tańczą... Ta noc należy do nich! Ale... co tu robi ta para zakochanych? Nie dostrzegają świata wokół siebie, są całkowicie pochłonięci swoją miłością i wirowaniem w tańcu. Jednak nadciągają kłopoty, bo wszystko co robią demony to czynienie szkody i zła - Maleficium.

Widzowie przemierzają się po ulicach, zamieszani w tajemnicę, mówiącą o szatańskich pokusach: pieniądzu i władzy, których człowiek nie jest w stanie pokonać. Mówi także o wolnej woli człowieka. To również opowieść o wielkiej, pełnej oddania miłości, która może pokonać każdego szatana.

Demony nie zmuszają ludzi do grzeszenia, one ich tylko kuszą.

„Prawo do zwodzenia ludzi musiał wziąć od diabła sam człowiek, który z własnego wyboru poddał się zwodniczej, szatańskiej mocy. To musiało pozbawić szatana władzy nad człowiekiem.”

Ireneusz „Pięć ksiąg przeciwko herezji”

Warsztaty

Integracyjny warsztat głosu – Mieczysław Litwiński

Warsztat dwudniowy. Dzień pierwszy: praktyka i refleksja.

Dzień drugi: Praktyka, utrwalenie umiejętności, wskazówki.

Symbioza: otwarcie ku działaniu się wioski.

Osmoza: z innymi modusami działań, warsztatów wspólnych jam session.

Przestrzeń i ruch – niewerbalne gry i zabawy – oddech, głoska – proste elementy rozwijane improwizacyjnie – dynamika: Między indywidualną ekspresją a tym, co wspólne, zespołowe – drogi do werbalności: Sylaba, słowo, prosty tekst – narodziny wspólnego śpiewu.

Warsztat integracyjny i integrujący – ogólny – otwierający głos – inspirowany pracą z niepełnosprawnymi – przeznaczony dla wszystkich skierowany ku każdemu z osobna – rozwijający różne aspekty techniki i praktyki wokalne – wskazujący sposoby dalszej, własnej pracy nad głosem.

W zajęciach biorą udział uczestnicy projektu Miłosza Pawlika pt. Muzyka przez dialog. O projekcie: Pomysł zajęć muzycznych opartych na dialogu zrodził się z dwóch powodów: dlatego, że język muzyki stanowi dla osób niepełnosprawnych intelektualnie wspólną formę wypowiedzi i dlatego, że dialog jest narzędziem tworzenia muzyki. Dialog jest metodą pracy w wyniku której na zajęciach dochodzi do generowania twórczych sytuacji. Muzyczny efekt w postaci konkretnych brzmień czy utworów jest sumą wrażliwości, pasji, upodobań uczestników zajęć. Dialog jest formułą pracy, który pozwala na odkrycie niezwykłego sposobu tworzenia oraz wrażliwości osób niepełnosprawnych intelektualnie. Pozwala na odkrywanie muzycznych sensów i znaczeń przez konfrontację swojego sposobu przeżywania i percepcji wrażliwości drugiej osoby.

Głos i jego tajemnice. Ścieżki do improwizacji – Zofia Bartoszewicz

Warsztat (współ) pracy z głosem i z tym, co przyciąga uwagę. Pragnę podzielić się tym, czego nauczyłam się do tej pory na tych ścieżkach, np.: że improwizacja uczy obecności, uczy zaufania, rozwija intuicję, uczy zauważać i doceniać to, co z pozoru małe.

pieśń jest jak podróż

jednocześnie śpiewam i śpiewa się samo

do uczestników: doświadczenie wokalne nie gra roli

Pracowała w Teatrze Węgajty w latach 1992-97. Od kilku lat zajmuje ją improwizacja. Mówi o sobie: "namiętnie improwizuję w śpiewie, w kuchni i na parkiecie"

Warsztat tańców afrykańskich – Aka-Chukwu

W czasie warsztatu nauczymy się tańca towarzyszącego muzyce *igede* i *palm wine*. Będzie to nauka kroków i specyficznego ruchu. Nauka współpracy ciała z instrumentami. Poruszenie tych partii ciała, o których posiadaniu Europejczycy zapomnieli na co dzień. Oprócz podstawowych elementów nauczymy się: *egwu-ukwu* (tańca talii), *egwu-azu* (tańca pleców), a także *egwu-aka* (tańca rąk) oraz *egwu-ikpere* (tańca kolan). Ten taniec to więcej niż profesjonalny masaż.

Warsztat śpiewu archaicznego i litewskich pieśni sutartines – Paulina Zielińska

Śpiew archaiczny jest pierwotną metodą wydobywania potężnego, przeponowego głosu, który drzemie w każdym człowieku. Odkrycie go w sobie, poznanie jego mocy, daje niesamowitą radość i może stać się najważniejszą formą naszej ekspresji. Na warsztatach proponuję wprowadzenie w rytuał pewnych ćwiczeń i ruchów, które odpowiednio stymulując ciało i – co najważniejsze – przeponę, doprowadzą nas po jakimś czasie do pięknego, mocnego głosu. Aby w pełni go wykorzystać nauczymy się tradycyjnych pieśni litewskich nazywanych sutartines, opartych na najstarszych zasadach wielogłosowej muzyki wokalne.

Ćwiczenia teatralne, taniec i improwizacja – Erdmute i Wacław Sobaszek

Jak rozpocząć dzień, jak obudzić ruch zwykły, ale uważny i żywy, który staje się tańcem? Będziemy szukać na pograniczu rozgrzewki-rozruchu i tańca. Szukając samego żywiołu tańca a nie formy. Z kolei taniec jako przejście jakiś barier wyobraźni i otwarcie się na improwizację. Przechodzenie przez te trzy stopnie ćwiczeń może przygotować nas do „wymiany warsztatowej”, która planowana jest w dniu zakończenia festiwalu jako spotkanie się ścieżek warsztatów.